

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/93878,Pacyfikacja-Woli-Justowskiej-28-lipca-1943-roku.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Pacyfikacja Woli Justowskiej 28 lipca 1943 roku

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: KAROLINA TRZESKOWSKA-KUBASIK

28.07.2022

Niemcy wezwali sołtysa gromady, któremu rozkazali okazanie szczegółowych list mieszkańców. Interesowały ich nazwiska złodziei, przestępców, osób niezameldowanych, a także działaczy politycznych. Gdy sołtys stwierdził, że

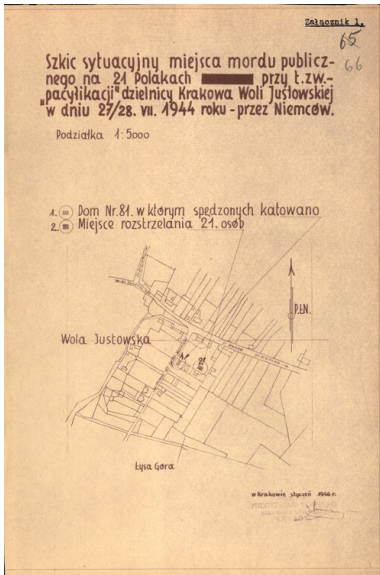
takich ludzi tam nie ma, Niemcy rozpoczęli zbrodnicze działania.

W nocy z 27 na 28 lipca 1943 r. (w ramach akcji „Las Wolski”) niemieccy żołnierze i funkcjonariusze otoczyli kordonem zachodnią część Krakowa, w widłach Wisły i Rudawy – Przegorzały, rejon Salwatora, Bielany, Wolę Justowską, Chełm, a także sąsiadującą z miastem Olszanicę. Na skutek licznych donosów rejon ten uznano za dzielnicę wyjątkowo niebezpieczną. Według wiedzy Niemców, na jego obszarze organizacje podziemne gromadziły broń, a działalność prowadziły drukarnie. Niemcy przystępując do akcji represyjnej, dysponowali listami osób zaangażowanych w konspirację.

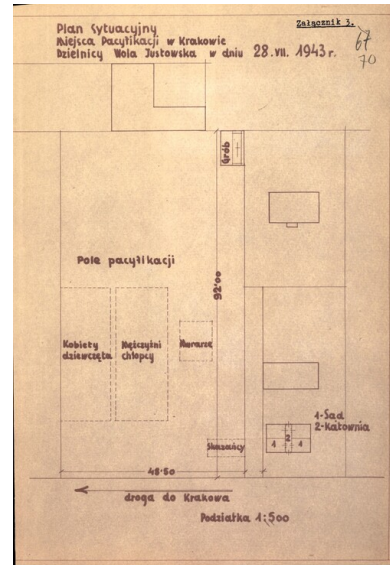
Najprawdopodobniej przyczyną szeroko zakrojonej akcji pacyfikacyjnej było wykrycie podziemnej drukarni na Woli Justowskiej. Mieściła się ona w małym, jednorodzinym domku Ludmiły Korbutowej. Był on zlokalizowany w ogrodzie, z dala od ulicy – stanowił względnie bezpieczny punkt konspiracyjny.

Najprawdopodobniej przyczyną szeroko zakrojonej akcji pacyfikacyjnej było wykrycie podziemnej drukarni na Woli Justowskiej. Mieściła się ona w małym, jednorodzinym domku Ludmiły Korbutowej. Był on zlokalizowany w ogrodzie, z dala od ulicy – stanowił względnie bezpieczny punkt konspiracyjny. Maszyna drukarska znajdowała się po podłodze. Pracowała bardzo cicho, bowiem ściany i podłogę wyłożono grubym filcem. Na deskach położono dywan, a na nim stał stół. W domu Korbutowej drukowano między innymi „Tygodnik Polski” oraz „Dziennik Polski”. Jednym z punktów, do którego dostarczano gazety, była księgarnia „Gebethnera i Wolffa” mieszcząca się przy ul. Szpitalnej.

Konspiracyjną drukarnię początkowo obsługiwał Alfred Kozakiewicz „Blok”, a następnie mężczyzna z Wieliczki, którego personaliów nie udało się ustalić. Po jego aresztowaniu drukowaniem zajmował się Edward Porębski „Grzybowski”. 28 lipca 1943 r. dom Korbutowej był jednym z pierwszych budynków, w których Niemcy przeprowadzili rewizję. Przybyli do niego już o godzinie 6 rano.



**Wola Justowska, ogólny widok
miejsca mordu dokonanego przez
Niemców na Polakach 28 lipca
1943 r. Fot. z zasobu IPN**



**Szkic sytuacyjny Woli Justowskiej
ze wskazaniem dokładnych
miejsc i etapów kaźni dokonanej
przez Niemców 28 lipca 1943 r. Z
zasobu IPN**

**Szkic sytuacyjny rejonu Krakowa i
okolic, w którym Niemcy 28 lipca
1943 r. dokonali mordu w
miejscowości Wola Justowska. Z
zasobu IPN**

Wpadka czy zdrada?

Stanisław Kwaśnicki, komendant posterunku *Polnische Polizei im Generalgouvernement* na Woli Justowskiej, utrzymywał, że wykrycie drukarni miało odbyć się na podstawie donosu:

„W każdym razie twierdzą, że musiał ktoś zrobić doniesienie, że tam znajduje się drukarnia, gdyż normalnie nawet na wypadek rewizji zauważyć ją trudno było. Że musiał być jakiś donos, twierdzą także i na tej podstawie, że gestapowcy otoczyli Wolę Justowską, najpierw otoczyli dom Korbutowej”.

Według jednej z hipotez w bliżej nieokreślonym czasie do domu Korbutowej przyszedł współpracownik niemiecki, podszywający się pod zakonnika. Działaczka podziemna miała go rzekomo nie tylko wpuścić do budynku, ale także przy pożegnaniu dać kilka numerów „Dziennika Polskiego”. Nadmienić należy również, że w sprawie przyczyn wykrycia przez Niemców drukarni były dochodzenia doraźnie prowadzone przez wywiad

AK. Z raportów wynikało, iż została ona odkryta przypadkowo.

W nocy z 27 na 28 lipca 1943 r. Niemcy wezwali sołtysa gromady Wola Justowska – Stanisława Konika, któremu rozkazali okazanie szczegółowych list mieszkańców. Interesowały ich nazwiska złodziei, przestępców, osób niezameldowanych, a także działaczy politycznych. Gdy Konik stwierdził, że takich ludzi tam nie ma, Niemcy rozpoczęli zbrodnicze działania.

Brutalność poszukiwań

Pacyfikacja rozpoczęła się o świcie. Mieszkańców wypędzano z domów, a w budynkach przeprowadzono rewizje. Tylko nielicznym starcom oraz obłożnie chorym zezwolono na pozostanie w nich. Matki z dziećmi doprowadzono na podwórze szkoły przy ul. Królowej Jadwigi. Pozostałych mieszkańców zaś na łąkę przy domu Katarzyny Kościółek w Woli Justowskiej, zwaną „Łąką Męczeństwa”.

Niemcy urządzili miejsce przesłuchań, gdzie pytano głównie o działalność drukarni na Woli Justowskiej oraz o przynależność konspiracyjną. Na belce stropowej powieszono sznur, na którym – w celu wymuszenia zeznań – podciągano przesłuchiwane osoby, bito je stylami od łopaty lub częściami cepów.

Według zeznań świadków na łące znajdowało się około 1000-1500 osób. Kobiety leżały po lewej stronie, mężczyźni zaś po prawej. Dzień był upalny. Przez cały dzień zgromadzeni nie otrzymywali nic do jedzenia, ani picia, co było powodem licznych omdleń. Każdy leżący na placu twarzą do ziemi otrzymywał polecenie uniesienia się na rękach i pokazania swej twarzy. Był nie tylko sprawdzany według posiadanych przez Niemców dokumentów, ale także weryfikowano ponownie kenkarty każdego zatrzymanego. Sołtys dodatkowo stwierdzał czy dana osoba jest stałym mieszkańcem Woli Justowskiej. Zgromadzonym na łące mieszkańcom oświadczono, iż podczas rewizji wykryto na Woli Justowskiej tajną drukarnię oraz skład broni. Pod groźbą egzekucji Niemcy zażądali wyjawienia nazwisk konspiratorów. Ich apel nie spotkał się z jakimkolwiek odzewem.

W domu Kościółkowej Niemcy urządzili miejsce przesłuchań, gdzie pytano głównie o działalność drukarni na

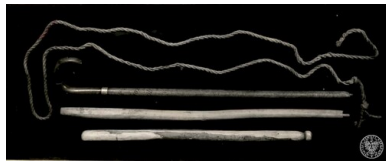
Woli Justowskiej oraz o przynależność konspiracyjną. Na belce stropowej powieszono sznur, na którym podciągano przesłuchiwane osoby, bito je stylami od łopaty lub częściami cepów – w celu wymuszenia zeznań. Szczególnie brutalnie przesłuchiwano między innymi Ludmiłę Korbutową oraz członka jej rodziny – Anielę Jakubowską. Bronisław Konik zeznawał po wojnie:

„Widziałem jak w sieni domu Kościółkowej gestapowcy wieszali ofiary na sznurze (...), a następnie bili je kijami. W czasie tego słyszałem wydobywające się z mieszkania jęki i krzyki oraz odgłosy uderzeń. Na własne oczy widziałem jak wywleczono z mieszkania owego mężczyznę, gdyż o własnych siłach iść już nie mógł. Dalej wyprowadzono pobitą Korbutową, a wreszcie Lelitów, którzy robili takie wrażenie, jakby mieli połamane ręce. Wszystkich ich umieszczono następnie na łące”.

Najprawdopodobniej w domu Kościółkowej odbywał się także sąd doraźny. Około godziny 15 kilkunastu mężczyznom nakazano kopać doły. Najwyższemu mieszkańcowi Woli Justowskiej – Antoniemu Bierowi – rozkazano położyć się, by w ten sposób wytyczyć wymiary grobu.



Wola Justowska, dom Katarzyny Kościółek (od frontu). Fot. z zasobu IPN



Sznur, na którym Niemcy wieszali swe ofiary w czasie przesłuchań podczas pacyfikacji Woli Justowskiej, oraz kije (pałki), którymi ofiary były przez Niemców bite. Fot. z zasobu IPN



Wola Justowska, ogólny widok miejsca mordu dokonanego przez Niemców 28 lipca 1943 r. (zdjęcie wykonane po ekshumacji zwłok). Fot. z zasobu IPN

Zbrodnia

Około godziny 17 Niemcy zamordowali 21 osób. Przed egzekucją skazańców rozebrano do bielizny. Zabito ich strzałem w tył głowy. Ofiarami egzekucji byli: Zygmunt Angelus, Stefania Domagałowa, Irena Dumowa, Regina

Frycowa, Stefan Gaudyn, Cezary Jakubowski, Zygmunt Jendrosz, Jan Lelito, Stanisław Lelito, Stefan Lis, Adam Malik, Edward Porębski, Róża Rybakowa, Bronisław Słabik, Jadwiga Solmanowa, Józef Stramek, Bruno Wiewiór (uciekinię z Śląska), Bolesław Wójcik, Anna Zdziech, Ludwika Zielińska, a także Maria Zielińska. Najstarsza ofiara miała 75 lat, najmłodsza zaś około 20.

Po dokonaniu zbrodni jeden z niemieckich oficerów wygłosił mowę do osób zgromadzonych na placu, w których wezwał ich do lojalności wobec władz niemieckich oraz do regularnego składania kontyngentów. Mieszkańców skłonnych do wypełnienia powyższych zaleceń wezwał do podniesienia do góry ręki. Pod wpływem strachu i ostatnich przeżyć, wszyscy zgromadzeni uczynili to. Ów moment został sfilmowany przez Niemców. (27 lutego 1945 r. zwłoki ofiar zostały ekshumowane. Następnego dnia odbył się ich uroczysty pogrzeb na Cmentarzu Salwatorskim.)



**Wola Justowska, krzyż i tablica
pamiątkowa w miejscu mordu
dokonanego przez Niemców 28
lipca 1943 r. Fot. z zasobu IPN**

Na polecenie Niemców drukarnia została rozmontowana przez grupę mężczyzn i wywieziona. Według wspomnień Józefy Szumiec, w domu Korbutowej zdetonowano ładunek wybuchowy.

Ludmiła Korbut początkowo przebywała w więzieniu Montelupich w Krakowie. 1 października 1943 r. została wywieziona do KL Auschwitz-Birkenau, gdzie otrzymała numer 63570. Zginęła 27 grudnia 1943 r. Podczas

działań represyjnych 28 lipca 1943 r. Niemcy aresztowali również członków jej rodziny. Cezarego Jakubowskiego rozstrzelano na „Łące Męczeństwa”. Dwie siostry Korbutowej – Aniela i Jadwiga – trafiły wraz z nią do KL Auschwitz-Birkenau. Pierwsza z nich zginęła 17 grudnia 1943 r., druga zaś 14 grudnia 1943 r.

COFNIJ SIĘ